

Podwójne oblicze Proroka

Autor tekstu: **Christian Makarian**

Burzliwa historia islamu obfitowała w wiele paradoksów. Nie powinno więc dziwić, że fundamentaliści czerpią z tych samych źródeł, co pokojowo nastawieni muzułmanie.

Ponure wydarzenia 11 września 2001 r. wprawiły w osłupienie chrześcijański Zachód i większość muzułmanów. Największy autorytet islamu, szejk **Mohammed Said Tantawi**, rektor uniwersytetu islamskiego al-Azhar w Kairze, oświadczył bez wahania: *"Zabójstwo niewinnych mężczyzn, kobiet i dzieci to potworny, odrażający czyn, którego nie popiera żadna z monoteistycznych religii i który potępić musi każdy człowiek zdrowy na umyśle."* Z podobnym potępieniem wystąpił mufti Syrii, szejk Ahmed Kaftaro, który w maju przyjmował w Damaszku Jana Pawła II.

Osama ben Laden i jego ludzie powołują się na wojowniczą tradycję islamu. Ich sposób rozumowania, żywcem wyjęty ze średniowiecza, przetrwał bez żadnych zmian do czasów nam współczesnych. Dlaczego? Aby odpowiedzieć na to pytanie, musimy sięgnąć do korzeni zła i zastanowić się nad historią fanatyzmu.

Religia czasów wojny

Nie ulega wątpliwości, że fanatyzm muzułmański stanowi zjawisko marginalne. Prawdą jest jednak również, że ekstremiści inspirowani są tymi samymi tekstami, co ich pokojowo nastawieni współwyznawcy. Ci, których nazywamy, posługując się chrześcijańską terminologią, „integrystami” lub „fundamentalistami”, powołują się na początki mahometańskiej epopei. Trzecia z wielkich religii monoteistycznych niewątpliwie kształtowała się w czasach wojny. Dlatego też nietrudno jest wypatrzeć zarówno biografię i charakter Mahometa (570-32), jak i przesłanie Koranu.

Mahomet jest Prorokiem, to znaczy człowiekiem śmiertelnym ze wszystkimi konsekwencjami wynikającymi z jego człowieczeństwa. W Koranie nie znajdziemy ani biografii Mahometa, ani jego pism. Znamy je tylko z ustnych relacji, przekazywanych z pokolenia na pokolenie. Jest ich prawie 75 tysięcy! To niewyczerpane źródło cytatów obfituje w sprzeczności. Rozpalone umysły mają więc na co się powołać, by uzasadnić najgorsze nawet przejawy nietolerancji.

W biografiach Mahometa wyróżnić można dwa okresy. Najpierw sam był prześladowany przez przeciwników monoteizmu, później zaś pokonał nieprzyjaciół i został głową państwa. W pierwszym okresie mnożył dobre uczynki, dawał dowody bogatego życia duchowego, nawołując do współczucia, tolerancji i jałmużny. Jego wezwania spotkały się jednak z gwałtownym sprzeciwem i pogardą ze strony możnych. W 622 r. (rok zerowy kalendarza muzułmańskiego) musiał uciekać przed prześladowaniami do Medyny i tam zmienił się w dowódcę.

Dwa lata później poprowadził wyprawę wojenną, pierwszą z długiej serii. Pod koniec życia zdobył Mekkę i narzucił wiarę w Allacha politeistom. Ktokolwiek więc powołuje się na źródła islamu, musi zająć stanowisko wobec przemocy. Dla większości muzułmanów tamten okres należy do zamierzchłej przeszłości. Zachowują do niego taki sam dystans, jak Żydzi i chrześcijanie wobec najkrwawszych opowieści biblijnych. Za to fundamentaliści wyciągają z tamtych wydarzeń całkiem odmienne wnioski i przypisują sobie „islamską poprawność”.

Bóg jest Księgą

Święta księga islamu pochodzi bezpośrednio od Boga. Słowo „koran” oznacza „recytację”. Inaczej jest w przypadku Tory czy Ewangelii, spisanych przez natchnionych autorów. Mahometowi Księgę dyktuje sam Bóg, podczas powtarzających się przez 23 lata objawień. Następnie sura po surze, prorok powtarza wszystko swoim bliskim albo skrybom. Dlatego też, od Senegalu po Indonezję, kanoniczny przekaz Księgi może dokonywać się tylko w koranicznym języku arabskim, chociaż większość imamów nie włada nim biegle. Wynikiem tego stanu rzeczy są przerażające nieporozumienia i obskurantkie interpretacje.



Byłe kto może wywnioskować byle co, gdzieś w głębi jakiejś Afgańskiej doliny.

Falszywym interpretacjom sprzyja charakterystyczny dla islamu związek między religią a państwem, między wiarą a prawem. Po śmierci Proroka na czele ummy, powszechnej wspólnoty wiernych, staje kolejno czterech kalifów: **Abu Bakr**, **Omar** (zginął z perskiej ręki), **Otman** (zabity podczas modłów) i **Ali** (zamordowany przez fundamentalistę). Następuje wielowiekowy krwawy okres bratobójczych wojen, religia łączy się z władzą. Rozpoczyna się od rozłamu między sunnitami a szyitami. Sunnici akceptują władzę trzech pierwszych kalifów. Szyici uznają tylko Alego, zięcia Proroka.

Islam to religia, nie polityka

W odróżnieniu od judaizmu czy chrześcijaństwa, wiarę muzułmańską wyznaje się we wspólnocie, toteż w islamie człowiek jest postrzegany jako jednostka i obywatel w znacznie mniejszym stopniu niż ma to miejsce na Zachodzie. Aby zostać zbawionym, muzułmanin musi spełnić 5 warunków: głośno wyznawać swoją wiarę, codziennie odmawiać pięć modlitw, dawać jałmużnę, przestrzegać postu i ramadanu oraz odbyć pielgrzymkę do Mekki.

Koran nie może jednak dać odpowiedzi na wszystkie zagadnienia związane z życiem codziennym. Dlatego też między VIII i IX w. dokonano kodyfikacji prawa zwyczajowego (sunna) w kilkunastu szkołach prawnych, z których do dzisiaj przetrwały cztery najważniejsze, uznające siebie wzajemnie: malekizm (zwłaszcza w krajach Maghrebu i czarnej Afryki), hanafizm (w Turcji i Indiach), szafizm (w Malezji, Indonezji, Egipcie i na Bliskim Wschodzie) oraz bardzo rygorystyczny hanbalizm (niemal wyłącznie w Arabii Saudyjskiej i Katarze). Właśnie ta ostatnia tradycja wydała najwięcej fanatyków.

Aby przypieczętować więź między religią a prawem, zarówno sunnici (pod których wpływem znajduje się 90 proc. muzułmanów) jak i szyici stworzyli szariat, czyli ogół islamskich zakazów i nakazów regulujących życie człowieka w społeczeństwie. Powołując się na Koran, stał się on podstawą prawa karnego, cywilnego i handlowego. Wyróżnia się pięć kategorii prawnych, poczynając od tego, co „surowo zabronione” (*haram*), poprzez „zalecane”, „obojętne”, „nie zakazane”, ale „odradzane”, aż po „dozwolone”.

W miarę ekspansji geograficznej islam wchłaniał także obyczaje miejscowe, zwłaszcza w Azji. W XX w. wpływy laickie, szczególnie wyraźne w Turcji **Mustafy Kemala** i w Tunezji za czasów **Burgiby**, sprzyjały akceptacji zachodnich nowinek. Jednak Arabia Saudyjska, Iran **Chomeiniego** i Afganistan stosują się ściśle do litery szariatu. Na dosłowną interpretację powołują się też algierscy terroryści ze Zbrojnych Grup Islamskich (GIA) oraz ekstremalne skrzydło Hamasu.

Zapomnieli o Koranie

Zatrważający sukces tego zwrotu wstecz jest wynikiem odnowienia szkoły Hanbalickiej. Jeden z jej najsłynniejszych przedstawicieli **Ahmed ibn Taimiya** (1263-1328), wezwał do *dżihadu* przeciwko Mongołom. Na początku *dżihad* oznaczał „wysiętek” w walce z własnymi namiętnościami („dżihad większy”), poszukiwanie doskonałości. Słowo to nie miało nic wspólnego ze świętą wojną. Ale istnieje też *dżihad* mniejszy, prowadzony na zewnątrz, w obronie honoru, rodziny czy w ogóle całej wspólnoty. Tym właśnie zniekształconym pojęciem posługują się fundamentaliści, nawołując do świętej wojny i uprawiając terroryzm.

Dwaj wielcy dziewiętnastowieczni myśliciele, Afgańczyk **Dżamaleddin el-Afghani** i Egipcjanin **Mohamed Abdu**, chcieli odnowić islam, poddany europejskiej kolonizacji, powracając do wojowniczego zapału z okresu początkowego. Pragnienie sprawiedliwości, nieosiągalnej w skorumpowanych państwach arabskich, popchnęło ich w stronę fundamentalizmu. Nowoczesność zaczęła w ich oczach oznaczać reakcję. Rewolucja mogła dokonać się tylko w imię islamu.

Gdyby dokonano rozdziału między prawem a religią, państwo wyszłoby z meczetów, a wiara muzułmańska mogłaby sprowadzić się do wymiaru czysto duchowego. Tunezyjski myśliciel, **Mohamed Szarfi**, tak widzi drogę do zbawczego rozwiązania: — „*Koran liczy ponad 6 tysięcy wersetów. Tylko 300 z nich ma charakter przepisów prawnych. To zwykle zalecenia. Wydaje się, że integryści, pragnący odbudować państwo islamskie, zapominają, że w Koranie nie ma słowa o państwie ani w ogóle o prawie publicznym. Islam to religia, nie polityka.*”

Christian Makarian

Art. jest przedrukiem z L'EXPRESS

tłum. Sebastian Zabiegaj

(Publikacja: 12-08-2002 Ostatnia zmiana: 18-12-2010)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1796) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1796>)

Contents Copyright © 2000-2010 Mariusz Agnosiewicz
Programming Copyright © 2001-2010 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl